

ARCHIWALIA

TADEUSZ SZUBKA*

LIST JANINY HOSIASSON-LINDENBAUM
DO GEORGE'A EDWARDA MOORE'A**

Abstract:

JANINA HOSIASSON-LINDENBAUM'S LETTER TO GEORGE EDWARD MOORE

At the beginning of 1940, Janina Hosiasson-Lindenbaum wrote a letter to G. E. Moore, whom she came to know quite well during her research visit to Cambridge in the 1929-1930 academic year. In this paper, I offer a Polish translation of the document (the original version can be found in the Appendix). The translation is followed by a biographical commentary. Hosiasson describes her dramatic escape from Warsaw to Vilnius and claims that after saving her life "with so many troubles" her "desire of scientific work is more passionate than ever". At the time of writing her letter Hosiasson was applying for support from the Council for Assisting Refugee Philosophers set up in 1939 in Great Britain, and was asking Moore for a reference. Unfortunately, Hosiasson did not receive effective support that would enable her to find refuge abroad. She was arrested in September 1941 and killed by Germans, or Lithuanians collaborating with them, presumably in April 1942.

Keywords: Janina Hosiasson-Lindenbaum, George Edward Moore, Lvov-Warsaw School, World War II

Janina Hosiasson (posługująca się również nazwiskiem męża, Adolfa Lindenbauma¹) była wybitną przedstawicielką Szkoły Lwowsko-Warszawskiej,

* Instytut Filozofii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński, ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin, tadeusz.szubka@usz.edu.pl.

** Badania archiwalne związane z listem Janiny Hosiasson zostały przeprowadzone w czasie, gdy przebywałem jako *invited academic visitor* na Wydziale Filozofii Uniwersytetu w Cambridge oraz jako *visiting fellow* w Clare Hall Cambridge (luty – lipiec 2017). Pobyt ten był możliwy dzięki wsparciu finansowemu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (Wyjazdowe Stypendium Naukowe dla laureatów programu „Mistrz”, nr umowy 2/2016/WSN2015). Za pomoc okazaną przy pisaniu tego tekstu dziękuję prof. Piotrowi Dehnelowi, doktorowi Marcinowi Iwanickiemu oraz prof. Jackowi Jadackiemu.

¹ W tekście, z wyjątkiem cytatów, będę – dla zachowania skrótowości – używał jej nazwiska panieńskiego.

znakomitą uczoną o cenionym i często cytowanym dorobku międzynarodowym. Jej tragiczne losy wojenne są mało znane i niejednokrotnie uzupełniane domysłami. W liście napisanym na początku 1940 r. do współtwórcy brytyjskiej filozofii analitycznej George'a Edwarda Moore'a Hosiasson opisuje pierwsze miesiące swojej wojennej gehenny. Przedstawiam tu przekład tego dokumentu. Angielski oryginał przechowywany jest w zbiorze archiwalnym *George Edward Moore: Personal Papers and Correspondence*, w Bibliotece Uniwersytetu w Cambridge². Jego transkrypcję (usuwającą kilka drobnych potknięć językowych) można znaleźć na końcu artykułu. Tłumaczenie opatruję krótkim komentarzem, koncentrując się na wizycie stypendialnej Hosiasson w Cambridge. Pobytu tego dotyczy jeszcze jeden dotąd nieznan fakt, stwierdzony dzięki materiałom archiwalnym.

1. PRZEKŁAD LISTU DO G. E. MOORE'A

4 I 1940

Janina Lindenbaum Hosiasson
Mickiewicza 33 m. 6
Vilnius, Lietuva

Drogi Panie Profesorze Moore,

Kilka dni temu napisałam do *Rady Pomagającej Filozofom Uchodźcom* (której honorowym sekretarzem jest C. A. Mace z Bedford College w Londynie) z pytaniem, czy Rada byłaby w stanie udzielić mi jakiegokolwiek pomocy w celu kontynuowania pracy naukowej. Na liście osób, które mogłyby napisać list referencyjny na mój temat, na pierwszym miejscu podałam Pańskie nazwisko. Przepraszam, że uczyniłam to, nie pytając zawczasu, czy wyrazi Pan zgodę, oraz za kłopot, jaki moja prośba może sprawić.

Załączam listę moich publikacji. Ponieważ opuściłam Warszawę tylko z małym plecakiem, nie mogłam zabrać ze sobą żadnych ich egzemplarzy.

Przedstawię teraz historię swojej ucieczki, mając nadzieję, że być może Pana zainteresuje, chociażby jako przykład setek tysięcy podobnych przypadków.

Opuściłam Warszawę z grupą przyjaciół 6 września, kiedy rozniosła się pogłoska, że miasto zostanie poddane Niemcom bez walki prawdopodobnie tego lub następnego dnia; wszystkich mężczyzn w wieku poborowym wezwano drogą radiową do jego opuszczenia. Po drodze odłączyłam się od grupy,

² Sygnatura zbioru: GBR/0012/MS Add.8330. Jego szczegółowy opis znajduje się pod adresem: <https://goo.gl/C4yr3q>. Biblioteczna sygnatura listu: MS Add.8330 8 L/16.

w której był mój mąż, jako że spotkałam znajomego, który zabrał mnie na siodełko swojego motocykla, natomiast reszta grupy podążyła dalej pieszo. Przejechaliśmy na motocyklu 500 km i wiele razy w ciągu dnia unikaliliśmy bomb i ostrzałów, kryjąc się w rowach i lasach.

Następnie zatrzymaliśmy się na terenach wschodniej Polski. Każde miasto było wówczas narażone na częste naloty i nie można w nich było dostać pożywienia i paliwa. Mniej więcej przez miesiąc przebywaliśmy na wsi z bardzo biednymi chłopami ukraińskimi. Współczuli nam i traktowali po ludzku, lecz ich stosunek do nas, Polaków, nie zawsze był przyjazny, ponieważ ze strony naszego wcześniejszego rządu spotkało ich wiele zła.

Bardzo niepokoiłam się o grupę, od której się odłączyłam. Przypuszczałam, że jej członkowie po paru dniach wrócili do Warszawy, dowiedziawszy się, że miasto będzie się bronić. Nie wiedziałam wszelako, że ich powrót był tak samo niemożliwy, jak mój powrót z miejsca, do którego dotarłam.

W pierwszym tygodniu października mój towarzysz, wraz z napotkaną grupą (złożoną z samych chrześcijan), zdecydował się wracać do Warszawy, która była już w rękach Niemców. Podążyłam wraz z nimi do najbliższego miasta Równe i tam się zatrzymałam. Wiele miejsc, ścian, płotów itd. było oblepionych setkami ogłoszeń ludzi, którzy poszukiwali swoich najbliższych krewnych i rodzin. Bardzo często stracili z nimi kontakt na zatłoczonych szlakach migracji, gdyż kiedy nadlatywał bombowiec, ludzie rozpraszali się po obu stronach drogi i po nalocie musieli iść w kierunku, w którym pchał ich tłum; jeśli zaś ktoś opuścił na moment swoją grupę nocą, a najczęściej w tym czasie maszerowało się po dużych drogach, nie mógł już jej odnaleźć. Ludzie, którzy wysłali swoje rodziny koleją, kiedy jeszcze działała, nie odnajdywali ich w ustalonych miejscach i mogli przypuszczać, że zostały zabite lub ranne, jako że pociągi bombardowano i ostrzeliwano.

Po kilkunastu dniach, w czasie których otrzymywałam sprzeczne informacje o moich przyjaciółkach, zdecydowałam się udać do Wilna, opierając się na wiarygodnych wiadomościach od znajomej osoby, która przybyła ze Lwowa. Pokonanie 500 km zajęło 48 godzin i wymagało kilku przesiadek. Gdziekolwiek się zatrzymywaliśmy, poczekalnie były przepełnione, a ludzie spali na podłodze. Oddalenie się, aby dostać coś do picia lub kupić jedzenie w mieście, było bardzo ryzykowne, ponieważ w każdym momencie mógł nadjechać pociąg i trzeba było stoczyć walkę, aby się do niego dostać. Pociągi były w większości towarowe, bez zadaszania.

W Wilnie dowiedziałam się, że dzień wcześniej moja grupa, która od jakiegoś czasu tam przebywała, rozdzieliła się; ci, którzy chcieli żyć pod panowaniem Sowietów, wśród nich mój mąż, udali się do Białegostoku, a reszta pozostała w Wilnie, gdzie spodziewano się przybycia Litwinów. Ja sama zde-

cydowałam się pozostać w Wilnie i nawiązać kontakt z Zachodem. Miałam na tyle czasu, aby pojechać na jeden dzień do mojego męża i powiadomić go o swojej decyzji. Choć ponowna rozłąka okazała się trudna, to jej powody były dla mnie, jak sądzę, ważne; najważniejsza z nich była zaś obawa, że tam nie byłabym w stanie w sposób wolny prowadzić swoich badań filozoficznych. Po ocaleniu swego życia z tak wielkim trudem, spotęgowało się we mnie, jak nigdy dotąd, pragnienie pracy naukowej.

Do 15 grudnia, tj. do zamknięcia Uniwersytetu i Biblioteki Uniwersyteckiej przez Litwinów, pracowałam tu i nawet wygłosiłam wykład w Towarzystwie Filozoficznym (o postępie wiedzy z epistemologicznego punktu widzenia). Uniwersytet zostanie ponownie otwarty 15 stycznia. Nie ma wielkich nadziei na ponowne zatrudnienie kogoś z polskiej kadry dydaktycznej.

Jeszcze raz przepraszam za zabranie czasu potrzebnego, by przeczytać tę długą opowieść.

Ucieszyłyby mnie wiadomości o Pana zdrowiu oraz o życiu w Cambridge. Czy „Mind” ukazuje się pomimo trwania wojny?

Najlepsze pozdrowienia dla Pani Moore
Z wyrazami szczerego szacunku
Janina Lindenbaum

2. KOMENTARZ HISTORYCZNY

Janina Hosiasson (1899-1942) studiowała w latach 1920-1925 filozofię i matematykę na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie na podstawie pracy o uzasadnieniu indukcji doktoryzowała się w 1926 r. pod kierunkiem Tadeusza Kotarbińskiego. Następnie pracowała w szkolnictwie średnim, nauczając propeutyki filozofii. Zawód nauczycielki łączyła z prowadzeniem badań naukowych oraz regularnym publikowaniem po polsku i w językach kongresowych (po niemiecku, angielsku i francusku). Janina Kotarbińska daje taki syntetyczny opis zainteresowań i dokonań naukowych Hosiasson:

Zajmowała się głównie teorią indukcji bardzo szeroko pojętą — tak szeroko, że była to właściwie ogólna teoria wnioskowań zawodnych — oraz związanymi z nią zagadnieniami teorii prawdopodobieństwa. Na szczególną uwagę zasługują dociekania Hosiasson-Lindenbaumowej dotyczące specyficznych odrębności rozumowań indukcyjnych i ich ważniejszych rodzajów, warunków zasadności indukcji oraz dwóch konkurencyjnych względem siebie koncepcji prawdopodobieństwa — koncepcji częstościowej i tzw. koncepcji logicznej, za którą Hosiasson-Lindenbaumowa opowiadała się zdecydowanie ze względu na jej większą przydatność na terenie wiedzy empirycznej (Kotarbińska 1971: 127).

Hosiasson istotnie przyczyniła się do rozwoju logiki indukcji i podała pomyślowe rozwiązanie tzw. paradoksu kruków (Hosiasson-Lindenbaum 1940)³.

W roku akademickim 1929-1930 Hosiasson jako stypendystka polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjechała do Wielkiej Brytanii, gdzie na Uniwersytecie w Cambridge miała poszerzać swoje kompetencje naukowe i prowadzić badania po kierunku G. E. Moore'a. Niekiedy na tej podstawie wyprowadza się pochopny wniosek, że Hosiasson odbywała na tym uniwersytecie dodatkowe studia⁴. Domniemanie to nie ma jednak żadnego potwierdzenia w zasobach archiwalnych Uniwersytetu w Cambridge. Posługując się dzisiejszą terminologią, można powiedzieć, że Hosiasson była wówczas w Cambridge stażystką w charakterze wizytującego badacza akademickiego oraz brała udział w zajęciach jako tzw. wolny słuchacz. Nie da się nawet ustalić, czy Hosiasson przebywała w Cambridge przez cały rok akademicki 1929-1930, czy też tylko przez pierwszą połowę 1930.

Maria Carla Galavotti, pisząc o tym stażu polskiej filozofki, utrzymuje:

Tam prawie na pewno nawiązała kontakty z szeregiem uznanych badaczy, obejmującym George'a Edwarda Moore'a, Johna Maynarda Keynesa, Williama Ernesta Johnsona, Charlie'ego Dunbara Broad'a i Harolda Jeffreysa. Najprawdopodobniej przedczesna śmierć Ramseya w styczniu 1930 r. uniemożliwiła ich spotkanie (Galavotti 2014: 80).

Dla tych domniemań można znaleźć tylko częściowe potwierdzenie. Dostarczają go sprawozdania ze spotkań działającego w Cambridge od 1878 r. Klubu Nauk Moralnych, który był miejscem wygłaszania odczytów oraz dyskusji z zakresu filozofii i dyscyplin pokrewnych⁵. Jego posiedzenia gromadziły i nadal gromadzą kadrę filozoficzną pracującą w Cambridge, zaproszonych wykładowców i profesorów oraz zaawansowanych studentów. Jak z pewną dozą przesady piszą autorzy książki osnutej wokół burzliwego posiedzenia Klubu Nauk Moralnych w 1946 r., na którym doszło do ostrej wymiany zdań między

³ Dokładniejszą prezentację dokonań Hosiasson zawierają m.in. Mortimer 1982: 186-189, Woleński 1985: 261-262, 279-279, Bulińska 1998 (kalendarium życia i bibliografia), Niiniluoto 1998, Galavotti 2008, Jedynak 2001, Dadaczyński 2011.

⁴ Na przykład, Janina Kamińska (Kotarbińska) w opublikowanym zaraz po wojnie nekrologu pisała, że Hosiasson „w 1929/30 studiowała filozofię w Cambridge” (Kamińska 1939-1946: 324). Także w zestawieniu nauczycieli II Rzeczypospolitej, którzy padli ofiarą represji niemieckich w latach 1941-1944, mowa jest o tym, że Hosiasson „jako stypendystka odbyła roczne studia filozoficzne w Cambridge” (Grędzik-Radziak 2013: 180). Jako absolwentkę Uniwersytetu w Cambridge traktuje ją również Wikipedia.

⁵ Archaiczna kategoria nauk moralnych, występująca w nazewnictwie tego klubu, sięga co najmniej czasów Johna Stuarta Milla i obejmowała niegdyś oprócz filozofii te dyscypliny, które nie wchodziły w skład nauk przyrodniczych, czyli takie, jak psychologia, socjologia, ekonomia, politologia itp. Ewolucja organizacji studiów na Uniwersytecie w Cambridge spowodowała, że z czasem zaczęła się ona odnosić tylko do filozofii i jej działów.

Karlem R. Popperem a Ludwigiem Wittgensteinem, „klub ten był (i jest nadal) właściwie wykorzystywany do organizowania zawyłych dysput prowadzonych przez wybitnych myślicieli” (Edmonds, Eidinow 2002: 36).

W czasie swojego pobytu w Cambridge Janina Hosiasson brała udział w posiedzeniach Klubu⁶, a ponadto w piątek 23 maja 1930 r. wystąpiła z odczytem o prawdopodobieństwie. Z *Księgi protokołów Klubu Nauk Moralnych Uniwersytetu w Cambridge 1926-1935*, przechowywanej w Bibliotece Uniwersyteckiej, można się dowiedzieć, że posiedzeniu przewodniczył G. E. Moore, a samo spotkanie odbyło się w służbowych pokojach C. B. Broada w Trinity College. Uczeń tego ostatniego oraz Wittgensteina, Maurice O'Connor Drury, zawarł w protokole jedynie lakoniczną informację, że po odczycie odbyła się dyskusja. Do protokołu nie załączono listy obecności, a zatem można jedynie domniemywać, kto jeszcze oprócz wymienionych trzech osób brał udział w posiedzeniu oraz zabierał głos w dyskusji. Być może pojawił się na nim nawet sam Wittgenstein, który po latach nieobecności powrócił do Cambridge. Za tym przypuszczeniem mogłoby przemawiać jego zainteresowanie koncepcjami prawdopodobieństwa, a przeciw niemu nieufność wobec Broada, która z czasem przerodziła się w otwartą niechęć do jego osoby i poglądów filozoficznych. Tak czy inaczej, nie ulega wątpliwości, że Broad i Moore mieli okazję zaznajomić się z badaniami prowadzonymi w Cambridge przez Hosiasson. Zapewne też czytali jej dwie prace opublikowane w piśmie „Mind”, a mianowicie *Why Do We Prefer Probabilities Relative to Many Data?* (Hosiasson 1931b) oraz *Induction et analogie: comparaison de leur fondement* (Lindenbaum Hosiasson 1941). Moore prawdopodobnie zapoznał się z nimi jako redaktor naczelny tego czasopisma; miał bowiem w zwyczaju sam dokładnie czytać teksty nadsyłane do druku, nierzadko obszernie je komentując i sugerując autorom dokonanie poprawek i uzupełnień przed publikacją. Jego bliski współpracownik w tej żmudnej pracy redakcyjnej twierdzi, że

Moore zazwyczaj przyjmował lub odrzucał tekst nie zasięgając opinii nikogo innego. Jedynie w sprawie bardziej technicznych artykułów z zakresu logiki indukcji i prawdopodobieństwa radził się na ogół Broadowi (Lewy 1976: 40).

Taki techniczny charakter miały właśnie oba artykuły Hosiasson, a więc Moore mógł je konsultować z Broadem.

Po powrocie do Polski Hosiasson opublikowała popularny artykuł przedstawiający obrazowo organizację studiów na Uniwersytecie w Cambridge i całą ich kulturowo-społeczną otoczkę (1931a), a także autoreferat odczytu o stu-

⁶ Wspomina o tym w tekście o studiach uniwersyteckich w Cambridge (Hosiassonówna 1931a: 396).

diach filozoficznych w Cambridge (1930-1931). Według niej z zajęć, w których brała udział, najwyższy poziom miały wykłady G. E. Moore'a. Jak pisała, Moore

poruszał olbrzymią ilość zagadnień i przeprowadzał niezmiernie subtelne analizy semantyczno-logiczne. Jednakże — w porównaniu z Warszawą — dawał się w wykładach tych odczuć pewien brak uświadomienia w zagadnieniach logiki systemów dedukcyjnych (Hosiassonówna 1930-1931: 218).

Pracując nadal jako nauczycielka, Hosiasson prowadziła szeroko zakrojone badania naukowe i uczestniczyła aktywnie w polskim i międzynarodowym życiu filozoficznym. W 1935 lub 1936 roku wyszła za mąż za młodszego o kilka lat logika i matematyka Adolfa Lindenbauma (Zygmunt, Purdy 2014: 298). Przełożyła też na język polski trzy książki Bertranda Russella, w tym dwie popularne o wychowaniu oraz całościowy zarys filozofii, stanowiący dobrą wykładnię poglądów Russella z zakresu metafizyki, teorii poznania i filozofii umysłu, których myśliciel ten był skłonny bronić w drugiej połowie lat dwudziestych minionego wieku (Russell 1939). Przygotowywała się do wyjazdu na V Międzynarodowy Kongres Jedności Nauki, który odbył się na Uniwersytecie Harvarda w pierwszej połowie września 1939 r. Wysłała tam nawet swój referat, lecz do wyjazdu, który być może uratowałby jej życie, nie doszło.

Wybuch wojny zastał ją w Warszawie, którą opuściła wraz z mężem 6 września 1939 roku. Szczegóły jej tułaczki wojennej są przedstawione w liście do Moore'a. Zatrzymała się ostatecznie w Wilnie, gdzie z godną podziwu determinacją kontynuowała pracę naukową i starała się o wyjazd na Zachód. W tym okresie przygotowała do druku ostateczną wersję swej najbardziej znanej i najczęściej cytowanej pracy o konfirmacji (Hosiasson-Lindenbaum 1940). Odczyt, który wygłosiła 1 grudnia 1939 r. na posiedzeniu Wileńskiego Towarzystwa Filozoficznego, stał się później podstawą pośmiertnej publikacji, wydanej po polsku i angielsku (1948 oraz 1948-1949). Nie było to zresztą jej jedyne wystąpienie na tym forum. Jak informuje Krzysztof Tatarkiewicz, Hosiasson „przez następne dwa lata wygłosiła na podobnych posiedzeniach (wtedy już nielegalnych) kilka odczytów z zakresu logiki” (Tatarkiewicz 1998: 128).

Starając się wyjechać z Wilna na Zachód, Hosiasson poprosiła o ratunek Radę Pomagającą Filozofom Uchodźcom (*Council for Assisting Refugee Philosophers*), która została powołana do wspierania filozofów prześladowanych z powodów rasowych lub politycznych i poszukujących schronienia w Wielkiej Brytanii (*An Appeal... 1939, Council... 1939*). Rada ta zainaugurowała działalność 11 marca 1939 r. na posiedzeniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich najważniejszych towarzystw i klubów filozoficznych w Wielkiej Brytanii. Kierowali nią: wicehrabia Samuel (Herbert Louis Samuel, prezydent), prof. John Macmurray (przewodniczący komitetu wykonawczego) oraz

dr C. A. Mace (sekretarz honorowy). Współdziałała ona ściśle z Towarzystwem Ochrony Nauki i Wiedzy (*Society for the Protection of Science and Learning*), które z kolei powstało na bazie Rady Pomocy Akademickiej (*The Academic Assistance Council*). Na początku drugiej wojny światowej Rada Pomagająca Filozofom Uchodźcom, którą kierował wówczas komitet wykonawczy w składzie: C. D. Broad, G. E. Moore, M. Ginsberg i C. A. Mace, przeniosła zarządzanie zgromadzonymi środkami do Towarzystwa Ochrony Nauki i Wiedzy i ostatecznie została do niego włączona. Meandry rozwoju tych organizacji i ich znaczenie nie są tu jakoś szczególnie interesujące (zob. m.in. *Council...* 1957, Zimmerman 2006.). Najważniejsze i najsmutniejsze jest to, że organizacja, do której zwracała się Hosiasson, nie była w stanie skutecznie jej pomóc i doprowadzić do udzielenia schronienia w Wielkiej Brytanii. Być może było już na to za późno.

Okoliczności śmierci Hosiasson nie są w pełni i jednoznacznie ustalone. Została aresztowana przez Gestapo w drugiej połowie 1941 r., we wrześniu lub później, podczas próby udzielenia pomocy jednemu z uwięzionych. Według jednej z wersji osobą tą miał być jej mąż Adolf Lindenbaum (Woleński 2006: 61, Dadaczyński 2011: 514), który po aresztowaniu w Białymstoku w sierpniu 1941 r. został przewieziony do Wilna, a następnie zamordowany, najprawdopodobniej w Ponarach pod Wilnem (Zygmunt, Purdy 2014: 299). Według innej wersji Hosiasson chciała udzielić pomocy komuś innemu, a jej mąż zginął wcześniej w Białymstoku, niedługo po aresztowaniu, lub został zastrzelony po przeprowadzce pod Wilno. Powołując się na relację prof. Renaty Mayenowej, Bogusław Wolniewicz twierdzi, że Mayenowa dowiedziała się na początku lipca 1941 r. od samej Hosiasson, że Lindenbaum przybył do Wilna (przypuszczalnie ze swoją siostrą Stefą) i zatrzymał się w Kolonii Wileńskiej. I dalej relacjonuje:

Nie później chyba niż w połowie sierpnia prof. Mayenowa od tejże Hosiasson-Lindenbaumowej dowiedziała się o zastrzeleniu Adolfa Lindenbauma – chyba wraz z siostrą – tam na tej kolonii (Wolniewicz 2015: 163).

Można jedynie domniemywać, czy tego mordu dokonali Niemcy, czy też współpracujący z nimi wówczas Litwini. Kogo zatem, przy założeniu tej wersji wypadków, chciała ratować Hosiasson? Sugeruje się niekiedy, że osobą tą miał być Antoni Pański, z którym była kiedyś nieformalnie związana (Jadacki 1993: 159, 172). Pański od czerwca 1941 r. był przetrzymywany przez Niemców w wileńskim więzieniu na Łukiszkach, gdzie zmarł na tyfus lub został rozstrzelany.

Nawet po uwięzieniu Hosiasson nadal pracowała naukowo. Henryk Elzenberg pisał w jednym z listów do Mieczysława Wallisa:

Ale warto może upamiętnić ten szczegół, że Lindenbaumowa w więzieniu, z którego wyjść już nie miała, zdołała napisać poważne studium o rozumowaniu przez analogię, zredagowane szkicowo, ale treściowo kompletne, tak że mógł je zreferować Czeżowski na posiedzeniu filozoficznym. Pamiętam, że przynajmniej jednego przykładu dostarczyło jej życie więzienne (Elzenberg 1990: 55).

Najprawdopodobniej w kwietniu 1942 r. życie Janiny Hosiasson dobiegło kresu. Podobnie jak wielu innych Żydów i Polaków została zamordowana w Ponarach.

W krótkim tekście wspomnieniowym napisanym trzy lata po zakończeniu II wojny światowej Tadeusz Kotarbiński, promotor rozprawy doktorskiej Janiny Hosiasson, tak pisał o swojej nieodżałowanej uczennicy:

Próbowała ona z zewnątrz pomóc więzionemu w Wilnie, gdzie potem dokonała żywota. Schwytana, poniosła karę śmierci. A była to myślicielka o uzdolnieniu niezwykłym, subtelna i głęboka. Zostawiła po sobie wnikliwe rozprawy z zakresu teorii indukcji i prawdopodobieństwa, drukowane w naszych czasopismach i w jednym spośród światowych organów filozofii, kwartalniku „Mind” (Kotarbiński 1993: 10).

Trudno o lepsze podsumowanie tego krótkiego komentarza historycznego do dramatycznego listu Hosiasson. Szkoda tylko — podkreślmy to raz jeszcze — że pomoc, o którą się zwracała do filozofów brytyjskich, nie nadeszła.

BIBLIOGRAFIA⁷

- An Appeal for Refugee Philosophers*, 1939, „Philosophy” 14(55), 377.
- Bulińska M. (1998), *Janina Hosiasson-Lindenbaumowa (1899-1942). Filozof, logik, pedagog, przedstawicielka warszawskiej szkoły filozoficzno-logicznej* [w:] *Matematycy polskiego pochodzenia na obczyźnie. Materiały z XI Ogólnopolskiej Szkoły Historii Matematyki, Kołobrzeg 5–9 maja 1997*, S. Fudali (red.), Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 251-259.
- Council for Assisting Refugee Philosophers*, 1939, „Mind” 48(191), 406-407.
- Council for Assisting Refugee Philosophers*, 1957, „Mind” 66(262), 287.
- Dadaczyński J. (2011), *Hosiasson-Lindenbaumowa Janina* [w:] *Encyklopedia Filozofii Polskiej*, t. I, A–Ł, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 513-515.
- Edmonds D., Eidinow J. (2002), *Pogrzebacz Wittgensteina. Opowieść o dziesięciominutowym sporze między dwoma wielkimi filozofami*, tłum. L. Niedzielski, Warszawa: Muza.
- Elzenberg H. (1990), *Cztery listy do Mieczysława Wallisa*, „Etyka” 25, 51-59.
- Galavotti M. C. (2008), *A Tribute to Janina Hosiasson Lindenbaum. A Philosopher Victim of the Holocaust* [w:] *The Migration of Ideas*, R. Scazzieri, R. Simili (eds.), Sagamore Beach, MA: Science History Publications/USA, 179-194.

⁷ Nazwisko Hosiasson podawane jest w bibliografii w wersji, w jakiej figuruje w cytowanych pracach.

- Galavotti M. C. (2014), *Probabilistic Epistemology. A European Tradition* [w:] *European Philosophy of Science. Philosophy of Science in Europe and the Viennese Heritage*, M. C. Galavotti, E. Nemeth, F. Stadler (eds.), Dordrecht: Springer, 77-88.
- Grędzik-Radziak A. (2013), *Lista polskich nauczycieli z ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941-1944, cz. II A*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 56(1-2), 129-193.
- Hosiassonówna J. (1930-1931), *Studia filozoficzne w Cambridge*, „Ruch Filozoficzny” 12, 218-220.
- Hosiassonówna J. (1931a), *Studia uniwersyteckie w Cambridge*, „Wiedza i Życie” 6(5), 395-403.
- Hosiasson J. (1931b), *Why Do We Prefer Probabilities Relative to Many Data?*, „Mind” 40(157), 23-36.
- Hosiasson-Lindenbaum J. (1940), *On Confirmation*, „The Journal of Symbolic Logic” 5(4), 133-148.
- Lindenbaum Hosiasson J. (1941), *Induction et analogie. Comparaison de leur fondement*, „Mind” 50(200), 351-365.
- Hosiasson-Lindenbaumowa J. (1948), *Postęp wiedzy z punktu widzenia poznawczego*, „Przegląd Filozoficzny” 44(1-3), 59-65.
- Hosiasson-Lindenbaum J. (1948-1949), *Theoretical Aspects of the Advancement of Knowledge*, „Synthese” 7(4-5), 253-261.
- Jadacki, J. J. (1993), *Życiorysy niedokończone* [w:] „...A mądrości zło nie przemoże”, J. J. Jadacki, B. Markiewicz (red.), Warszawa: Polskie Towarzystwo Filozoficzne, 159-180.
- Jedynak A. (2001), *Janina Hosiasson-Lindenbaum. The Logic of Induction* [w:] *Polish Philosophers of Science and Nature in the 20th Century*, W. Krajewski (ed.), Amsterdam: Rodopi, 97-101.
- Kamińska J. (1939-1946), *Janina Hosiasson-Lindenbaumowa*, „Przegląd Filozoficzny” 42(3-4), 324.
- Kotarbińska J. (1971), *Hosiasson-Lindenbaumowa* [w:] *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 127.
- Kotarbiński T. (1993), *Garść wspomnień* [w:] „...A mądrości zło nie przemoże”, J. J. Jadacki, B. Markiewicz (red.), Warszawa: Polskie Towarzystwo Filozoficzne, 10-11.
- Lewy C. (1976), *„Mind” under G. E. Moore (1921-1947)*, „Mind” 85(337), 37-46.
- Mortimer H. (1982), *Logika indukcji. Wybrane problemy*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Niiniluoto I. (1998), *Induction and Probability in the Lvov-Warsaw School* [w:] *The Lvov-Warsaw School and Contemporary Philosophy*, K. Kijania-Placek, J. Woleński (eds.), Dordrecht: Kluwer Academic, 323-335.
- Russell B. (1939), *Zarys filozofii*, tłum. J. Hosiasson, Warszawa: Wydawnictwo J. Przeworskiego.
- Tatarkiewicz K. (1998), *Profesor Sobociński i kolega Bum*, „Wiadomości Matematyczne” 34, 123-146.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński J. (2006), *Hosiasson-Lindenbaumowa Janina* [w:] *Słownik filozofów polskich*, B. Andrzejewski, R. Kozłowski (red.), wyd. 2 poszerzone, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 61.
- Wolniewicz B. (2015), *Nota do biogramu Lindenbauma*, „Edukacja Filozoficzna” 60, 163-164.

- Zimmerman D. (2006), *The Society for the Protection of Science and Learning and the Politicization of British Science in the 1930s*, „Minerva” 44(1), 25-45.
- Zygmunt J., Purdy R. (2014), *Adolf Lindenbaum. Notes on his Life, with Bibliography and Selected References*, „Logica Universalis” 8(3-4), 285-320.

APPENDIX
 JANINA HOSIASSON-LINDENBUAM'S LETTER
 TO GEORGE EDWARD MOORE

4.I.40 Janina Lindenbaum Hosiasson
 Mickiewiczza 33 m. 6
 Vilnius, Lietuva

Dear Professor Moore,

Some days ago I wrote to the *Council for Assisting Refugee Philosophers* (Honorary Secretary C.A. Mace, London Bedford College) asking whether the Council could give me any assistance enabling me to continue my scientific work. Among people who could give reference about me I put your name on the first place. I apologize for doing so without first asking whether you would be willing to and for the trouble you may have.

I enclose the list of my publications. As I left Warsaw with a small knapsack only, I could not take any copies.

I am going to tell you the story of my escape supposing it would perhaps be of some interest to you, if only as an example of hundreds of thousands of similar cases.

I fled from Warsaw with a group of friends the 6th of September, when the rumour was spreading that it will be given up to Germans without fight probably this or the next day; all men of military age have been appealed by broadcast to leave the town. On the way I separated myself from the group in which my husband was, as I met an acquaintance who took me on the saddle of his motorcycle, and the group followed on foot. We made on the motorcycle 500 km escaping many times during a day from bombs and guns by hiding ourselves in ditches⁸ and woods.

Then we stopped in a country in the east of Poland. Every town was then exposed for frequent air raids, and it was impossible to get food and fuel there. We stayed in the country about one month with very poor Ukrainian peasants. They were sympathetic and humanitarian, but their attitude to-

⁸ MS: rows.

wards us Poles was not always friendly; they have been, indeed, badly treated by our previous government.

My anxiety about the group I left on the way was very great. I supposed they returned after a few days to Warsaw when they learned that the town will defend itself. I did not know that, like my own return from where I was, their return was also impossible.

In the first week of October my companion, with a group which he met (all Christian people) decided to return to Warsaw, which was already in German hands. I accompanied them to the nearest town Równe and remained there alone. Many places, walls, fences and so on were placarded⁹ with hundreds of announcements of people seeking their nearest relatives and friends. Very often they have lost them on the overcrowded road of migration, when a bomber approached people scattered in both sides and after the raid they had to go in the direction in which they were pushed by the crowd; and if somebody abandoned for a moment his group during night, which was the most frequent time of walking on large roads, he could no more find them. Men who sent their families by train when they have functioned still, did not find them in the fixed place and may have supposed they are killed or wounded as the trains have been bombed and shot at.

After several days during which I got contradictory news about my friends, I decided to go to Wilno, on the ground of a trustworthy¹⁰ account of an acquaintance coming from Lwów. To make the 500 km took 48 hours, with several changings. Wherever we stood the waiting rooms were overcrowded, with people sleeping on the floor. To go away to take a drink or buy food in the town was very risky, because the train might have come every moment and one had to fight to get in. The trains were mostly goods-trains without roof.

In Wilno I learned that, the day before, my group, which has been in Wilno some days, divided itself; those who wanted to live under the Soviets, among them my husband, left for Białystok, the remaining part remained in Wilno where Lithuanians have been expected. As for myself I decided to stay in Wilno and to come into touch with the West. I had just time to go for a day to my husband and to let him know my decision. Difficult as it was to separate again, the reasons were, as I think, important for me; the most important of all was the fear I would not be able there to do freely my philosophical work. After having saved my life with so many troubles my desire of scientific work is more passionate than ever.

⁹ MS: placated.

¹⁰ MS: trustworthy.

Until the 15th of December, i.e. until the closing of the University and the University Library by the Lithuanians I worked here and had even a lecture in the Philosophical Society (on the Progress of Knowledge from the Epistemological Point of View). The university here will reopen the 15th of January. There is no great hope that anybody of the Polish staff will be engaged again.

I apologize once more for having taken your time to read this long story.

I should be very glad to hear about your health and about the life in Cambridge. Does the *Mind* appear in spite of war?

Best greetings for Mrs Moore

Yours very sincerely

Janina Lindenbaum